

## Słupska pierestrojka i młode wilki PZPR

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**R**ola Zygmunta Czarzastego w transformacji 1989 była tyleż doniosła, co i niewdzięczna, choć dziś wstydliwie obrócona w groteskę: stał się ucieleśnieniem naiwności upadającego PRLu, jako ten, który martwił się, by wygrana obozu władzy w wyborach 1989 nie była zbyt przygniatająca, bo zachodni obserwatorzy mogą się stać podejrzliwi. Naiwnym ten, kto wierzy w naiwność Czarzastego. Aby to zrozumieć, trzeba jednak wiedzieć co działo się wówczas w Słupsku.

Zacząło się wkrótce po tym, jak Gorbaczow rzucił hasło pierestrojki. Skłonna podążyć tą drogą część aktywu partyjnego postanowiła najpierw wypróbować śmiertcionośne prawidła wolnego rynku na poligonie doświadczalnym, którym stało się województwo słupskie: by rozpoznać szanse i zagrożenia.

W styczniu 1986 przybył do Słupska Zygmunt Czarzasty, którego centrala wysłała, by objął posadę I Sekretarza KW PZPR. Wkrótce stworzył on „[cud słupski](http://pomorskie.regiopedia.pl/wiki/cud-slupski)” (<http://pomorskie.regiopedia.pl/wiki/cud-slupski>), jak zaczęto nazywać słupski eksperyment gospodarczy ostatnich lat PRL, który zmierzał ku tworzeniu zrębów gospodarki rynkowej w ramach starego ustroju. Z. Czarzasty (ur. 1942) za młodu był szefem gdańskiego ZMS, później prokuratorem w Gdańsku, który specjalizował się w ściganiu zagarnięć mienia społecznego. Skala patologii w gospodarce była mu więc dobrze znana.

W lipcu 1986 X Zjazd PZPR rzucił hasło „II etapu reformy gospodarczej”. We wrześniu Kiszczak rozpuścił więźniów politycznych.

„Eksperyment słupski”, jak go początkowo określano, rozpoczął się od listopada 1986. Pierwszym jego elementem był „cud budowlany”, czyli zwiększenie o 10% liczby budowanych mieszkań (poza budownictwem komunalnym i spółdzielczym dopuszczono także budownictwo indywidualne czy Międzyzakładowy Pracowniczy Zespół Mieszkaniowy). W tym czasie słupskie było województwem, gdzie budowano najwięcej nowych mieszkań w Polsce (w zakresie budownictwa indywidualnego: w latach 1987-88 oddano do użytku 1330 domków jednorodzinnych). Dążono do usprawnienia PGRów, osuszenia doliny Łeby, rozwinięcia potencjału turystycznego regionu. W czerwcu 1987 zapoczątkowano program ochrony środowiska. Rozpoczęto budowę oczyszczalni ścieków, postanowiono sadzić w województwie 20 tys. drzew i 200 tys. krzewów. Zezwolenie na prywatną inicjatywę zaowocowało dwunastoma spółkami polonijnymi w regionie. Działały spółki *joint venture*, z udziałem kapitału zagranicznego (np. w Niemierzynie, gdzie budowano chłodnię-zamrażalnię owoców jagodowych). Przygotowano projekt uchwały, w którym stwierdzono, że ludzie powinni mieć możliwości dorabiania się. W Ustce planowano stworzenie strefy wolnocłowej.



1. Czarzasty i Jaruzelski

Słupski eksperyment w przekonaniu liberałów partyjnych miał unaocznic elitom władzy konieczność zmian gospodarczych i politycznych. Niewykluczone zresztą, że projekt ten zrodził się

gdzieś w Warszawie, wszak główni jego ojcowie: Zygmunt Czarzasty i Czesław Przewoźnik, pełnili wcześniej urzędy centralne. Nim został I Sekretarzem KW Słupska, Czarzasty był zastępcą kierownika Wydziału Społeczno-Zawodowego KC. Nim został wojewodą słupskim, Przewoźnik był wiceministrem budownictwa, prezesem Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, wiceministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Obaj wrócili później do Warszawy — Przewoźnik na swe dawne stanowisko wiceministra budownictwa, które pełnił w rządach Rakowskiego, ale i Mazowieckiego; Czarzasty natomiast znalazł się na szczycie Partii, jako sekretarz KC.

W 1987 utworzono urząd Rzecznika Praw Obywatelskich. W lutym 1987 USA zniosły sankcje gospodarcze wobec Polski, która wkrótce przystąpiła do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego. Władze ludowe składały wówczas na zachodnich salonach zapowiedzi zaprowadzenia w Polsce kapitalizmu „terapią szokową” (w *The Wall Street Journal* z 30 lipca 1987 ukazał się wywiad z Jaruzelskim, który zapowiadał ogólnopolskie referendum na temat wprowadzenia programu radykalnych reform w gospodarce, które mają prowadzić do powstania rynku na jakim „towary czekałyby na kupujących, a nie odwrotnie”). W październiku tegoż roku rząd ogłosił II etap reformy. Problemem był jednak beton partyjny, który był zdania, że to obywatele winni się zreformować ku systemowi, a nie system ku obywatelom. Twardogłowi mieli zostać rozegrani głosem ludu poprzez referendum. Pytania były tak sformułowane, że dorzeczne wydawały się jedynie odpowiedzi twierdzące:

1) *Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny dwu-trzyletni okres szybkich zmian?*

2) *Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?*

Dodatkowo jeszcze przetoczyła się rządowa kampania reklamowa dla „nowego myślenia”, m.in. na pl. Konstytucji w Warszawie pojawiła się wielka plansza z napisem „TAK dla nowego myślenia”. Środowiska studenckie czynnie postanowiły wykorzystać szumnie zapowiadane włączenie czynnika obywatelskiego w sprawowaniu władzy i organizowały antyreferendalne happeningi (np. odziani w łachmany potrzęsali tekturowymi urnami, wykrzykując: „Wrocław miastem 200-procentowej frekwencji!”). Referendum odbyło się 29 listopada 1987. Choć władza mogła ogłosić, że przy frekwencji 67% większość głosujących opowiedziało się za rządowymi propozycjami, to jednak była to porażka, bo w wartościach bezwzględnych uprawnionych do głosowania 'za' opowiedziało się jedynie 44 i 46%, co nie dawało rozstrzygnięcia mocy wiążącej. [Telewizja państwowa](http://www.kronikarp.pl/szukaj,21902,tag-698424,stro_na-1) ([http://www.kronikarp.pl/szukaj,21902,tag-698424,stro\\_na-1](http://www.kronikarp.pl/szukaj,21902,tag-698424,stro_na-1)) w komentarzu wskazując, że obywatele nie chcą terapii szokowej, zadawała pytanie: „Tylko czy stać nas na wolniejszy i dłuższy marsz?”.

Rząd Messnera przyznał się jednak do przegranej i zapowiedział realizację złagodzonej wersji II reformy. Młode wilki partyjne na tyle się jednak zapaliły się do projektu kapitalistycznego, że nie zamierzali składać broni. W 1988 mieli jeszcze nadzieję, że uda się przekonać partię do autoreformy. Uznając słupskie eksperymenty za obiecujące, opracowano tam projekt reformy całego PZPR pod hasłem „uspołecznienia partii”, który m.in. przewidywał zastąpienie wydziałów KW — komisjami społecznymi (takie rozwiązanie w Słupskim zaowocowało zmniejszeniem liczby stanowisk kierowniczych podlegających akceptacji Komitetu Wojewódzkiego z 1120 do 123).

KC powołał Komisję Wewnątrzpartyjną, która miała sprawdzić, czy projekt jest do pogodzenia ze statutem partii czy wymaga zgody Biura Politycznego. Na jej czele postawiono Leszka Millera, wówczas I Sekretarza KW w Skierniewicach. W październiku 1988 wizytowała ona zakłady słupskie dyskutując o nowym modelu działania partii z załogami robotniczymi. Komisja orzekła, że choć są pewne rozbieżności, jednak idea jest dobra. W tym samym czasie, gazeta partyjna Słupska i Koszalina, *Głos Pomorza*, wydawana wciąż jeszcze pod hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”, nie cofała się przed sceptyczną oceną decyzji rządowych: „Jesteśmy już raczej wystarczająco znieczuleni na uroki słów-zaklęć” (Marek Kluczek, *Krok ku wolnemu rynkowi*, GP, 25 października 1988)

Kolejnym i kluczowym etapem miała być wielka prezentacja słupskiego eksperymentu całej elicie partyjnej. Na dwa dni listopadowe 1988: 23 i 24, do Słupska zjechała cała wierchuszka partyjna: cały Komitet Centralny wraz z Wojciechem Jaruzelskim oraz sekretarze Komitetów Wojewódzkich z całej Polski. Przedstawiono dotychczasowe dokonania oraz szeroko zakrojone plany. Jaruzelski w ciągu jednego dnia odwiedził kilkanaście zakładów i, jak podawała prasa, [był bardzo zadowolony](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080405/MAGAZ_YN/557194353) ([http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080405/MAGAZ\\_YN/557194353](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080405/MAGAZ_YN/557194353)).

Cóż jednak z tego, skoro Partia pogrążona była w zupełnym odrętwieniu. Oleksy się skarżył, że towarzysze „uchylają się” i „przemilczają” nałożone zadania. Nadzieje Czarastego na odnowę poprzez partię przysły wówczas doszczętnie.

## Odbetonowanie

Zaraz potem zostawił Słupsk i wrócił do Warszawy, by tutaj wraz z ekipą „liberałów” Jaruzelskiego przejąć władzę centralną. Już miesiąc później na X Plenum w grudniu 1988 Jaruzelski przeprowadził głęboką rekonstrukcję kierownictwa Partii, w ramach której awansowali m.in. L. Miller, Z. Czarasty, S. Ciosek, J. Reykowski, co umożliwiło w drugiej części Plenum, w styczniu 1989, podjęcie decyzji o wprowadzeniu pluralizmu politycznego i rozpoczęciu rozmów z Solidarnością.

Rząd Mieczysława Rakowskiego 1988-1989 wprowadził wolny rynek (momentami nawet frywolny). Główny autor tej reformy, Mieczysław Wilczek, od połowy lat 80. był już doradcą komisji sejmowych, sam będąc wówczas czołowym polskim przedsiębiorcą. Ludzie Solidarności mieli nierzadko więcej chęci na reformowanie socjalizmu, aniżeli „młode wilki” PZPR.



2. Marek Piniński informuje o stanie robót przy budowie szpitala wojewódzkiego. Za stołem siedzą (od prawej): Zygmunt Czarasty, Ryszard Kurylczyk, Czesław Przewoźnik, Stanisław Januchta (przewodniczący KW ZSL), Jerzy Mazurkiewicz (przewodniczący KW SD).  
Fot. Jan Maziejuk/Zbliżenia.

W marcu 1989 Czarasty i Przewoźnik uczestniczyli w Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR w Słupsku, z udziałem 205 delegatów wojewódzkich, na której podsumowano 28 miesięcy realizacji „eksperymentu”. Wskazywano wówczas, że w tym okresie do partii w Słupsku przystąpiło ok. 3,6 tys. kandydatów, „w większości ludzi młodych”. Wskaźnik ten był najwyższy w kraju. Mimo tego mówiono o dystansie między partią a młodzieżą, wątek ten przewijał się w kilku wystąpieniach. Stale postępował proces wzrostu średniej wieku w partii. Podkreślano „radykalizację postaw młodzieży, której ogromna większość pozostaje poza wpływem organizacji młodzieżowych”. Jednocześnie: „Przeciwstawiano się tworzeniu odrębnej, opozycyjnej organizacji, która postawiłaby dzieci i młodzież przed koniecznością wyboru światopoglądu, co nie może być jeszcze ich udziałem” (*Z wojewódzkiej konferencji sprawozdawczej PZPR w Słupsku*, Głos Pomorza, 6 marca 1989). W tym samym numerze GP podawano, że obradom okrągłego stołu towarzyszyły intensywne demonstracje i były to generalnie demonstracje młodzieży. 5 marca w Gdańsku w czasie przyjazdu Wałęsy „grupy młodych ludzi usiłowały zakłócić porządek w centrum miasta”, krzyżano *MO-Gestapo*, *Precz z komuną*, *judasze*. Milicjantów obrzucono monetami, milicja przystąpiła do „rozpraszania demonstrujących”, co trwało blisko godzinę. Manifestowali również studenci w Łodzi i Krakowie.

Na wspomnianej słupskiej Konferencji mówiono, że partia powinna zacząć określać „nowe cele”. Prof. Hieronim Rybicki, rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, mówił nawet o potrzebie stworzenia nowych partii.

Wskazywano, że rolnictwo powinno się stać priorytetowym działem gospodarki, w przeciwnym bowiem razie czeka je postępująca zapaść. Założenia budowlane nie mogły zostać zrealizowane m.in. przez braki materiałów. Wskazano, że w kraju nie ma bilansu materiałowego. „W konsekwencji — nikt nad tym nie panuje”. Czyli problemem musiało być rozkradanie tych materiałów. „W

Słupskiem dochodzi do tego, że w celu ratowania tzw. planu efektów rzeczowych danego roku trzeba słać kilku umyślnych, aby gdzieś zdobyli cztery sedesy."

Padają wiele słów krytyki pod adresem władz centralnych, niektórzy towarzysze bezpośrednio winili za strajki „decydentów ministerialnych”, „z niepokojem rozmawiano o przyszłości partii”. Opublikowane w „Gazecie Pomorskiej” *Tezy referatu Egzekutywy KW PZPR* w ostatnim punkcie ogłaszały, że nadchodzi nowe: „Wkrótce zaczniemy pracować w nowych uwarunkowaniach, m.in. pluralizmu politycznego i związkowego”, a stare nie jest bez winy: „Musimy z uporem eliminować z życia wszelkie absurdy i sprawy postawione na głowie” [1].

Ostatnie słowo należało do Czarzastego, który mówił, że słupskie eksperymenty gospodarczo-polityczne po to są wprowadzane, „by zmieniać wszystko, co nie potwierdziło się w praktyce życia społecznego, co nie służy Polsce i człowiekowi”, zapewniał, że „kurs na pluralizm” partia obrała samodzielnie, a nie z przymusu. Mówił o „istotnych przewartościowaniach”:

„Żyjemy w czasach zmęczenia i zniechęcenia, ale także w czasach istotnych przewartościowań. Zdajemy sobie sprawę jak wielkie różnice w poziomie życia dzielą nas od innych krajów, a jednocześnie tak mało mówimy o pracy, o wysiłku każdego z nas. Chętni jesteśmy za to do popędzania innych. (...) Podejrzliwość do inteligencji spowodowała, że narosły między nią a władzą i jej przedstawicielami wzajemne żale i pretensje. Dlatego też dokonujemy obecnie istotnych zmian w polityce stosunku do inteligencji. W pierwszym rządzie zapadły decyzje dotyczące wynagradzania tej grupy społeczeństwa polskiego, ale jest to dopiero początek drogi. (...) Demokracja i wielopoglądowość — to cechy nowoczesnych społeczeństw i nowoczesnych partii politycznych i w tym kierunku zmierzamy... Światopogląd traktujemy jako osobistą sprawę każdego człowieka”.

Tygodnik „Zbliżenia” cytował jeszcze takie słowa sekretarza KC:

„Nie można przywiązywać się do poglądów, należy odrzucać te, które się przeżyły i niczemu nie służą. Jeżeli się tego nie uczyni, wizja przyszłości nie zyska zwolenników”.

Relację z tego zgromadzenia „Głos Pomorza” opublikował pt. *Demokracja w myśleniu, dyscyplina i skuteczność w działaniu*. Śródtytuły sprawozdania: „Kto chce kierować wszystkim, nie kieruje niczym”, „Gospodarkę postawić z głowy na nogi”. Z kolei tygodnik partyjny Zbliżenia relację zatytułował *W połowie drogi*. Krytykowano tam hasło „Program partii — programem narodu”, wskazywano, że partia nie jest dość elastyczna wobec oczekiwań społecznych.

## Grabarz PZPR

Wymowne, że to właśnie Czarzasty został szefem kampanii wyborczej PZPR oraz zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, stając się tym samym swoistym grabarzem PZPR.

W opowieściach solidarnościowych i postkomunistycznych na temat wyborów z czerwca 1989 z kpiącą nutą przewijają się „obawy” Czarzastego, „aby zwycięstwo PZPR nie było zbyt przygniatające”. [Urban wyzłosił się](http://gosc.pl/doc/791797) (http://gosc.pl/doc/791797.Komuna-skreslona): „Przedstawiał ścisłe, krzepiące serca, optymistyczne obliczenia. Wznosił swoje szczere, przezroczyście jakby oczy, ulokowane w gładkiej twarzy, i mówił: Towarzysze, jestem pewien, gwarantuję, mur beton, daję głowę. Zapewniał więc przed kłęską pyszny nastrój w gmachu KC. Był niczym owa orkiestra grająca do ostatka na *Titaniu*. Już wszyscy czuli i widzieli, że woda nas zalewa, a on jeszcze wydawał pyszne dźwięki”.

O jakich obliczeniach pisał Urban? Czarzasty jak wiadomo w swych wywodach dla towarzyszy oparł się w szczególności na badaniach CBOS, przedstawiającym wirtualną rzeczywistość z przeważającymi szansami zwycięstwa Partii. Wedle [wiosennego sondażu](http://dzieje.pl/node/206) (http://dzieje.pl/node/206) 41% respondentów spodziewało się znaczących lub gruntownych zmian po „okrągłym stole”, podczas kiedy 44% uznały, że będzie to wydarzenie bez większego znaczenia. Czarzasty dodatkowo podkoloryzował wnioski, że wynikało z tego jednoznacznie, iż towarzysze mogą spać spokojnie. Na czele CBOS stał wówczas socjolog w stopniu pułkownika, jego twórca i doradca gen. Jaruzelskiego, Stanisław Kwiatkowski.

W prasie rządowej publikowano jednak dane socjologiczne z których dość niedwuznacznie wynikał prawdziwy stosunek Polaków do ówczesnej rzeczywistości. Oto w *Gazecie Pomorskiej* z marca 1989 na pierwszej stronie stawiano dramatyczny problem społeczny: *Co wypełni pustkę po brazylijskim serialu?*, który zaczynał się słowami: „Wszystko się kiedyś kończy — nawet najdłuższy w dziejach polskiej telewizji serial *W kamiennym kręgu*. 77 — i ostatni odcinek brazylijskiego tasiemca ukaże się na małym ekranie w pierwszy dzień świąt Wielkanocy, 26 marca”. Informowano jednocześnie, że dalsza emisja emitowanego od trzech miesięcy serialu polskiego *W labiryncie* stoi pod znakiem zapytania: „Dotychczasowe sondaże zdają się świadczyć jednak, że u naszej publiczności silniejsze są tęsknoty za problemami salonowymi niżli obrazem rodzimej codzienności”.

Ostatecznie dociągnięto do 120 odcinków w czerwcu 1991. Największym serialowym fenomenem socjologicznym Polski Ludowej była emisja 15 odcinków *Niewolnicy Isaury* od lutego 1985 (już w czwartym odcinku miał 84% widownię), który najprawdopodobniej miał niemały wpływ na wzrost marzeń ludności o lepszym świecie. Na zaproszenie polskich władz główni bohaterowie przybyli do Polski na tygodniowe tournée, odwiedzając Warszawę, Łódź, Skierniewice, Katowice, Sosnowiec, Kraków, a także szkoły, szpitale i zakłady pracy.

W Gazecie Wyborczej Włodzimierz Kalicki tak pisał o Czarzastym seniorze: „zachowywał się jak jeździec bez głowy”, „Kampania obozu władzy przypominała sielankę partyjnych festynów wyborczych sprzed ćwierćwiecza”. Andrzej Rosner podsumowywał: „Kompletne zamroczenie”. Swym łabędzim śpiewem miał on jakoby kompletnie wprowadzić w błąd Jaruzelskiego, który niedługo później zaskoczył Andrzeja Gdulę odpowiadając na jego doniesienie, że wybory prezydenckie wygrał zaledwie jednym głosem. „Spokojnie, wszystko było policzone” - [odpowiedział](http://wyborcza.pl/1,97189,6245196,Chcielismy_n_aprawic_PRL_a_zrobilismy_III_R_P.html) ([http://wyborcza.pl/1,97189,6245196,Chcielismy\\_n\\_aprawic\\_PRL\\_a\\_zrobilismy\\_III\\_R\\_P.html](http://wyborcza.pl/1,97189,6245196,Chcielismy_n_aprawic_PRL_a_zrobilismy_III_R_P.html)) mu generał. Kiedy przyszły wyniki wyborów czerwcowych, Czarzasty nie sprawiał wrażenia, by w jakikolwiek sposób był zaskoczony. Jak wyznaje Gdula z KC: "A Zygmunt z głupia frant: — A co? To było nie do wygrania! To nie były żadne wybory. To był plebiscyt, a na plebiscyt to myśmy się nie przygotowali."

Debiutujący wówczas w wolnych wyborach do senatu Aleksander Kwaśniewski, pomimo prowadzonej intensywnie kampanii, usiłującej iść w ślady zachodnie, w czasie której objeżdżał koszalińskie z transparentem „Każda Polka głosuje na Olka”, przegrał z kretesem z emerytowaną organistką, Gabriellą Cwojdziańską.

Może więc Czarzasty, jeden z liderów rewizjonistów partyjnych, po prostu grał starym towarzyszom kołysankę do snu? W czasie kampanii wyborczej działał wręcz na rzecz Solidarności: „przestrzegał aktyw terenowy, by Solidarności 'nie dobijać', ponieważ zbyt wielka jej klęska może spowodować niekorzystne dla rządu spekulacje na forum międzynarodowym”. [3]

Rzekoma naiwność Czarzastego wydaje się jednak wysoce mało prawdopodobna. Wszak to właśnie on był jedną z najbardziej realistycznych osób w kraju, od połowy lat 80. dostrzegającą nieodzowność i pragnącą zmian ustrojowych, w szczególności gospodarczych. To on był twórcą pionierskich zrębów struktur quasi-kapitalistycznych w ramach socjalistycznej skorupy. Mało kto tak jak on mógł właśnie dostrzegać realny stan rzeczy. Niepodobna też sądzić, by miał jakiś szczególny sentyment do Partii, która okazała się niezdolną do przełknięcia jego słupskich eksperymentów. Ten, który został później wykreowany na najbardziej zaślepionego lidera PZPR wobec realnego stanu rzeczy, jeszcze kilka miesięcy wcześniej był wiodącym sceptykiem PZPR. Miał jeszcze dwa atuty w rękę, które stawiały go na czele tych, którzy byli najdalsi od naiwności.

Po pierwsze, stał na czele czołowej struktury terenowej Partii. To w Słupsku istniała największa (w stosunku do liczby ludności) organizacja partyjna w całym PRLu, która na dodatek była wiekowo najmłodszą. Potencjalnie może się to wydawać czynnik fałszujący rzeczywistość, gdyż mógłby skłaniać do postrzegania wpływów partii większych niż w rzeczywistości. Nie zapomnijmy jednak, że dla niego najważniejszym sprawdzianem partii była jej niezdolność przeszczepiania owoców słupskiego eksperymentu na inne rejony kraju.

Po drugie, to właśnie w regionie słupskim opozycja w zasadzie całkowicie została [opanowana](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080830/MAGAZ_YN/715462718) ([http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080830/MAGAZ\\_YN/715462718](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080830/MAGAZ_YN/715462718)), zinfiltrowana i unieszkodliwiona. Bez większego błędu można powiedzieć, że była pod kontrolą władzy — tej, na czele której stał właśnie Czarzasty. Już we wrześniu 1981 w [meldunku](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091004/SLUPS_K/402577002) ([http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091004/SLUPS\\_K/402577002](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091004/SLUPS_K/402577002)) do Warszawy szef słupskiej bezpieki pisał „Możliwości operacyjne są duże: W "S" posiadamy 51 tajnych współpracowników i 20 kontaktów operacyjnych, z tego osiem TW jest w Zarządzie Regionu. 1 TW ps. "Jola" i 2 byłych TW „Ewa” i „Biały” oraz KO „JL” wchodzi w skład na I Krajowy Zjazd Solidarności.” O tym, jak głęboko to sięgało wiele mówi wprowadzenie stanu wojennego: przewodniczący regionu słupskiej Solidarności, Wojciech Zierke, opublikował na łamach prasy [poparcie](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081013/SLUPS_K/661938416) ([http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081013/SLUPS\\_K/661938416](http://www.gp24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20081013/SLUPS_K/661938416)) dla wprowadzenia stanu wojennego na tydzień przed aktem oficjalnym. Manifestacji generalnie tam nie



było. Wszystkie grupki opozycyjne starannie były przeniknięte współpracownikami bezpieki i agentami. Nie tylko dostarczali oni informacji, ale i np. wszczynali kłótnie w obozie solidarności, dodatkowo go paraliżując. W latach 2010-2011 ukazała się dwutomowa monografia na ten temat: Igor Hałagida, *NSZZ „Solidarność” Regionu Słupskiego (1980-1990)*.

Kiedy w Słupsku I Sekretarz KW, Z. Czarzasty, z pomocą wojewody słupskiego, Czesława Przewoźnika, rozpoczęli realizację eksperymentu gospodarczego, bezpieka przeprowadziła w połowie 1986 Akcję „Brzoza”, czyli serię rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z 44 nieustraszywionymi opozycjonistami, którym dano do zrozumienia, że ich działalność jest Służbie Bezpieczeństwa doskonale znana, więc radzi się jej zaniechać. W Słupsku w zasadzie nie mówiono wówczas o działalności opozycyjnej, ile o próbie jej wskrzeszenia: „Mimo podejmowanych przez naszą służbę działań operacyjno-procesowych, ograniczenia i likwidacji działalności nielegalnej struktury występuje u jej członków tendencja do reaktywowania działań skierowanych przeciwko państwu”. Raport z akcji otrzymali wówczas Czarzasty i Przewoźnik. Z tą wiedzą mogli spokojnie przystąpić do realizacji „eksperymentu”, który stał się „cudem”.

Tylko naiwny może wierzyć w naiwność Czarzastego.

Od lutego 1989 ludzie Biura Politycznego PZPR mówili już o budowie „społeczeństwa obywatelskiego”. „J. Reykowski zadeklarował przejście od systemu monocentrycznego do samoorganizującego się społeczeństwa obywatelskiego (i w ten sposób program KOR-u trafił do Biura Politycznego)”, pisał w Tygodniku Mazowsze Feliks Felicki vel Piotr Pacewicz. Jak zauważył jednak Paweł Załęski: „Oczywiście w skromnym, czteropunktowym programie KOR termin *społeczeństwo obywatelskie* nie był w rzeczywistości obecny, a więc wypowiedź niniejsza ma paradoksalny charakter”.

Seniorzy Czarzasty i Kwiatkowski wycofali się z życia politycznego w III RP, w którym to ich synowie stali się [kluczowymi rozgrywającymi](http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/218063,piatk-a-trzymajaca-wladze.html) (http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/218063,piatk-a-trzymajaca-wladze.html).

Przypisy:

[ 1 ] W tym samym numerze gazety opisany był jeden z takich absurdów: od ok. 8 pod słupskim Orbisem gromadził się tłumek klientów czekających na otwarcie placówki, które zgodnie z informacją przed wejściem miało nastąpić o g. 9.30. Kiedy otwarto drzwi wejściowe i klienci rzucili się do okienek kasowych, zastali na nich informację, że okienka do obsługi interesantów czynne będą od g. 11, co wywołało sporą frustrację czekających od g. 8. Gazeta konkludowała: „Wystarczyło trochę wyobraźni i można było wywieszkę umieścić na zewnątrz” (*Jeszcze nie Prima Aprilis*, s. 8)

[ 3 ] Maciej Hejger, [Od kwietnia 1988 do czerwca 1989 - początek transformacji systemowej w Polsce](#), w: *U progu demokracji. Komitety Obywatelskie „Solidarność” Regionu Słupskiego w wyborach 4(18) czerwca 1989 roku*. Materiały z konferencji - Słupsk 5 VI 2009, wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku, s. 13.

#### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racionalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012), [Zapomniane dzieje Polski](#) (2014).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 15-06-2013 Ostatnia zmiana: 19-12-2017)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9033) (http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9033)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)